**W Erudycji…**

Kilka miesięcy temu skończyłam 16 lat, a dalej nie wiem czego chcę. Od momentu zakończenia wojny społeczność jest podzielona na 6 odłamów, każda kształcąca konkretne cechy. W każdym odłamie zostaje się na 10 lat.

Ludzie, którzy są inteligentni cenią wiedzę i logikę należą do Erudycji. W Prawości cenią uczciwość. Mówią prawdę nawet gdy wolałbyś jej nie poznać. Nieustraszeni – to nasi obrońcy dla których najważniejszą cechą jest odwaga. Serdeczni to życzliwi i spokojni ludzie. Kolejną frakcją jest Altruizm. Cechuje ich bezinteresowność, asceptyczne życie i pomoc innym. Natomiast osoby posiadające wszystkie te cechy topolihistorowie, którzy mogą kształcić swoją wiedzę i umiejętności oraz rozpocząć naukę w zakresie magii w Hogwarcie. Dostają się tam tylko nieliczni. W tym moi rodzice, którzy właśnie tam się poznali. Każdy nastolatek może tylko raz wybrać odłam do którego chce należeć. Po wyborze przystępuje do testu który sprawdza jego umiejętności. Jeśli wynik testu jest negatywny, nastolatek zostaje trybutem i trafia na arenę gdzie musi zmierzyć się z innymi „wyrzutkami”. Jest to walka na śmierć i życie. Wygrywają 2 osoby które jeszcze raz mogą przestąpić do testu. Te wakacje muszę spędzić po tygodniu w każdym miejscu. 7 tygodni nauki i słuchania o czymś co mnie nie interesuje. Jednak bardziej niż wyjazdu boję się dnia testu. Co jeśli wybiorę źle? Co jeśli nie zdam? Pierwszy tydzień spędziłam w Prawości. Ludzie tam są bardzo ufni, ponieważ nikt nie kłamie. Z natury lubię delikatnie zabarwiać historie, a mówienie prawdy i tylko prawdy sprawia mi kłopot. W Serdeczności nie byłoby tak źle gdyby nie fakt że mój charakter nie pozwala mi na bycie życzliwym człowiekiem względem niektórych. W Erudycji, nawet jeśli podobałoby mi się tam, mogę zapomnieć o byciu Erudytką. Nie zdałabym testów na inteligencję… Altruiści: pomoc innym i te sprawy są w porządku jednak wyrzeknięcie się własnych dóbr... Zajęcia w Hograwcie – zwłaszcza z magii – bardzo mnie zainteresowały. Ostatnim przystankiem była arena na której szkolą się Trybuci. Wizja znalezienia się tutaj przerażała mnie najbardziej. Walki rozpoczynają się we wrześniu i nazywane są Głodowymi Igrzyskami.

Wróciłam do domu. Jeśli zbiorę w sobie odwagę i jakimś cudem uda mi się uciec, nie wiem czy wytrzymam długo bez moich. W sumie jeśli dostanę się do jakiegoś odłamu czy trafię na arenę gdzie zginę to prawie na jedno wyjdzie. Tylko, że uciekając mogę mieć szanse na normalne życie. Wiem jedno. Uciekając będę żyła w strachu i tęsknocie jednak zostając nie będę żyła wcale. Wolę więc żałować że dałam się znaleźć niż że nie spróbowałam…Gdy zebrałam w sobie odwagę postanowiłam że zrobię to. Najpotrzebniejsze rzeczy miałam jeszcze nierozpakowane. Stojąc na parapecie po raz ostatni spojrzałam w stronę domu. Po raz pierwszy uciekając odwróciłam się. To był zły pomysł. Potknęłam się i upadłam tracąc przytomność. Obudziłam się w dziwnym pomieszczeniu. Na ścianach znajdowały się przeróżne znaki, których znaczenia nie znałam. W pewnym momencie do sali weszła jakaś postać. Była to dziewczyna o rudych włosach. . Nagle olśniło mnie, Była to ta sama dziewczyna której zdjęcie pokazywał mi policjant w pociągu. - Cześć. Jestem Clary, a Ty jak się nazywasz? – zapytała mnie. Miała bardzo miły wyraz twarzy. Wydawała się sympatyczną osobą i chyba nie miała złych zamiarów.- Kasia – odpowiedziałam –Gdzie ja jestem?!- Spokojnie, tu nic Ci nie grozi. Jesteś w Instytucie. Instytut jest schronieniem dla [Nocnych Łowców](http://pl.nocni-lowcy.wikia.com/wiki/Nocni_%C5%82owcy) oraz niektórych [Podziemnych](http://pl.nocni-lowcy.wikia.com/wiki/Podziemni) i [Przyziemnych](http://pl.nocni-lowcy.wikia.com/wiki/Przyziemni), którzy pomagają Nefilim zabijać demony. Od kilku lat mieszkają tu również nastolatkowie którzy uciekli z miasta. -Nie możemy Cię tu zatrzymać więc jeśli bardzo chcesz możesz opuścić Instytut. Nie, nie, nie. Odejść na pewno nie odejdę. Nie mam gdzie się podziać. W Instytucie mieszkało naprawdę sporo osób. Nikt mnie nie oceniał. Clary zaczęłam traktować jak moją najlepszą przyjaciółkę i ona chyba mnie .Pewnego ranka obudził mnie donośny huk. Gwałtownie zerwałam się z łóżka. Usłyszałam przeraźliwy krzyk. Był to Jace – Nocny Łowca, prawdopodobnie również Brat Clar. Krzyk dochodził z pomieszczenia do którego Przyziemnym- takim jak ja - nie wolno było wchodzić. Postanowiłam zaryzykować i bardzo dobrze zrobiłam. Mym oczom ukazała się arcygroźna postać. Nie umiem jej opisać jednak nie mam wątpliwości – to był demon. Zdążyłam zauważyć że Jace leży na podłodze w kałuży krwi a kilkoro Łowców walczy z demonem W pewnym momencie dostrzegłam że czart zbliża się do Clary. Bez chwili zastanowienia rzuciłam się w jej stronę. W ułamku sekundy znalazłam się tuż przed nią. Nagle poczułam niewyobrażalny ból przeszywający moją klatkę piersiową. Stwór wbił we mnie swoje szpony. W tym samym momencie jeden z Łowców zabił demona a ja straciłam przytomność. Obudziłam się na plaży. Był piękny słoneczny dzień, Wszystko było jak wcześniej. Jestem zwykłą nastolatką, która uczęszcza do gimnazjum. Moi rodzice nie są absolwentami Hogwartu. Nie ma żadnych podziałów. Ten sen wiele mnie nauczył. Przede wszystkim zrozumiałam, że mam możliwość wyboru. Nikt mi nie narzuca własnej woli. Mogę sama zdecydować o mojej przyszłości, co powinnam docenić, ponieważ nie wszyscy posiadają taką możliwość.

**Katarzyna Aleksandrowicz, 14 lat**